



PRENUMERATA:

Rocznice 48 Mk., Kr., 90
półrocznie 24 Mk., Kr., 48
kwartalnie 12 Mk., Ko
ron 24.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Cena za wiersz drobne-
go pisma (petiti) po tek-
ście 1 mk.

Numer pojedynczy
20 fenigów.

Redakcja i Administracja: Miodowa Nr. 20. Redakcja otwarta od 9—3 p. p. Redaktor przyjmuje od 1—2 p. p. Telef. red. 44-05. Telef. admn. 44-50.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Wykaz Skarbu Narodowego dnia 31 maja 1919 r.

| | Monety złote | Monety srebrne | B I L O N | Banko ty | Papiery % |
|--------------------------------|--------------|----------------|------------|-----------|------------|
| Franki | 11.150 | 14.509 | 203 26 | 66 30 | — |
| Marki | 5.463.625 | 19.209.912 | 19.742 25 | 3.047.419 | 3.775 41 |
| Korony austriackie | 4.140 | 100.682 | 1.575 68 | 149.129 | 2.300 |
| Ruble | 58.812 | 78.280 | 170.012 50 | 414.658 | 806.399 31 |
| „ dumskie i kier. | — | — | — | 9.405 65 | — |
| „ wschodnie | — | — | 10 99 | 1.290 80 | — |
| Fundy szterl. | 32,5 | 29,5 | — | — | — |
| Korony skandynawskie | 190 | 60 | 17 54 | 80 | — |
| Liry | 20 | 155 | — | — | — |
| Gulden | 20 | — | — | — | — |
| Dolary | 10 | 1 | — | 52 | — |
| Różne | — | 7 | — | — | — |

Pozatem: 11482 przedmiotów złotych wagi 73,77 kgr.
24580 „ srebrnych „ 404,28 „
17840 „ z różn. met. „ 1316,46 „

i jedna nierozpakowana skrzynia, która zawiera podług wykazu 855 różnych złotych oraz 7189 srebrnych przedmiotów, przeważnie orderów, krzyży i medali wojskowych.

POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA

Dyrektor: Józef Zarzycki. Skarbnik: Marjan Karpus. Księgowy: Michał Gawroński.

NOMINACJE.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z dn. 4. VI. 1919 Nr. 5881 zatwierdziło uchwałę Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dn. 14 marca 1919 r., udzielając D-rowsi Ludwikowi Bernackiemu veniam docendi z zakresu bibliografii i bibliotekoznawstwa.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z dn. 5. VI. 1919 Nr. 5751 zatwierdziło uchwałę Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z dn. 17 stycznia 1919 r., którą rozszerzono veniam legendi docenta numizmatyki D-ra Marjana Gumowskiego na historię starożytną grecką i rzymską.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach błędnych informacji o zajściach w Krakowie, oraz komentarzy, fałszywie to zajście oświetlających, — Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na podstawie urzędowych relacji Delegata Generalnego b. zaboru austriackiego, stwierdza, że zajścia w Krakowie nie miały cech antyżydowskich i przebieg ich był następujący:

„W d. 6 czerwca w Krakowie około g. 5) po poł. gawiedź uliczna, korzystając z zamieszania, wywołanego zajściem między właścicielami jednego ze sklepów w Sukienicach i kupującymi, rzuciła się na ten sklep, niszcząc i rabując znajdujące się tam towary. Bezpośrednią przyczyną zajścia była sprzeczka z powodu zbyt wygórowanej ceny kupna chustki.

Przybyła na miejsce policja przywróciła spokój i porządek.

Niemal równocześnie zaszła na rynku bójka między dwoma notorycznymi kryminalistami, podczas której jeden drugiego zranił nożem. Obaj zostali aresztowani. Oba powyższe fakty, oraz aresztowanie dwu żołnierzy, wywołane zajściem w Sukienicach, spowodowały wśród licznie zebranego tłumu fałszywe pogłoski o zranieniu żołnierzy przez żydów i wielkie zaburzenie ulicy. Tłum gromadzący się koło odwachu zwrócił się demonstracyjnie w sąsiednie ulice, a zbrodnicze indywidualia i szumowiny miejskie, korzystając z ogólnego podniecenia i rozdrażnienia, spotęgowanego nadto postawą uzbrojonej dzielnicowej straży obywatelskiej, na Kazimierzu, która, składając się wyłącznie prawie z żydów, zastąpiła drogę demonstrantom, rozpoczęły płądrowanie sklepów, przyczem z niewiadomej i nieustwierdzonej dotąd strony padły strzały. Około godziny 2 w nocy patroly wojskowe, konne i piesze, przywróciły porządek i spokój.

Na drugi dzień gawiedź i szumowiny miejskie, zbierając się i gromadząc w różnych miejscach mia-

sta, usiłowały demonstrować, dopuszczając się przytem drobnych ekscesów, czemu jednak patroly wojskowe i policyjne przeszkadzały, gromiąc energicznie wszelkie spory, wywołujące zaburzenia.

Zrabowano 59 sklepów. Szkody znaczne. Zabita jedna kobieta-chrześcijańska. Ciężko i lekko rannych 44 osoby, w tem 22 żydów. Nadto ranni dwaj urzędnicy policyjni, dwaj ajenci, dziewięciu żołnierzy policyjnych i czterech żołnierzy. Aresztowano 222 osoby cywilne, oraz 16 żołnierzy, z czego 100 osób cywilnych puszczono. Przeciwno 63 ekscedentom wniesiono do Prokuraturji doniesienie karne.

Dyrekcja Policji i Komenda Wojskowa wydały niezwłocznie potrzebne zarządzenia, celem utrzymania porządku. Spokój i porządek w dniach następnych nie były zakłócone.

Dn. 8 czerwca odbyła się w Magistracie konferencja wszystkich czynników, powołanych do utrzymania bezpieczeństwa publicznego przy współudziale posłów i reprezentantów ludności żydowskiej, celem omówienia środków zaradczych, które mają przedsięwziąć władze bezpieczeństwa i wojskowe.

Dn. 9 czerwca dokonano rewizji w poszukiwaniu broni: rewizje dały rezultat pozytywny.

Wydział Prasowy Min. Spraw Wewn. komunikuje, że do wszystkich Powiatowych Komisarzy Rządowych został rozesłany okólnik treści następującej:

Usuwanie służby folwarcznej z zajmowanych mieszkani odbywać się może wyłącznie tylko na podstawie wyroków sądowych (uchwała Sejmu z d. 28 marca 1919 r. — „Monitor Polski” Nr. 73).

Tymczasem zdarzają się wypadki, że policja eksmituje bez tych wyroków.

Podobnego rodzaju eksmisje, o ile zaszły w danym powiecie, należy PP. Komisarzom, jako bezprawne, natychmiast wstrzymać, winnych zaś funkcjonarjuszów policji pociągnąć do odpowiedzialności.

Z Ministerstwa Apropowizacji.

Mieszkaniec wsi Miłowice pod Będzinem Fejks Wylezik trudnił się stale przemycałami mięsa i słoniny do Niemiec. Przyłapano go wreszcie na tej szmuglerskiej czynności, gdy zamierzał przenieść większy transport słoniny, i oddano w ręce władz.

Urząd Walki z Lichwą i Speculacją skazał Wylezika za spekulację produktami pierwszej potrzeby na grzywnę 50.000 mk. z zamianą w razie niezapłacenia na 3 miesiące aresztu.

Urząd walki z lichwą i spekulacją za niestosowanie się do rozporządzenia Naczelnika Urzędu z

dnia 6 lutego o wywieszaniu w bramach domów wykazów wolnych lokali, wykazu wszystkich znajdujących się w domu lokali ze wskazaniem cen, pobieranych za nie, i wykazu właścicieli mieszkań, odnajmujących od siebie oddzielne pokoje — skazał 90 właścicieli, względnie administratorów domów na 100 do 300 mk. grzywny każdego, lub w razie niezapłacenia na 4 do 10 dni aresztu.

Na mocy dekretu o stanie wyjątkowym z d. 2 stycznia r. b. Komisarz Nadzwyczajny m. st. Warszawy i pow. Warszawskiego postanowił nałożyć kary:

za handel kartami żywnościowymi:

- Na:
1) Arfina Benjamina, zam. przy ul. Dzikiej 22, na 2 tygodnie aresztu;
2) Rabinowicza Abrama, zam. przy ul. Bonifraterskiej 6, na 6 tygodni aresztu;
3) Grünstejna Lejbe, zam. przy ul. Brzeskiej 11, na 2 tygodnie aresztu;
4) Gołąb Jewstafiji, zam. przy ul. Kopinińskiej 5, na 7 dni aresztu;
5) Hadendorf Rachelę, zam. przy ul. Milej 25, na 2 tygodnie aresztu;
6) Dziklińskiego Wacława, zam. przy ul. Komiańskiej 3, na 5 dni aresztu;
7) Elbaum Salomona, zam. przy ul. Gęsiej 53, na 5 dni aresztu;
8) Baumana Sahe, zam. przy ul. Franciszkańskiej 13, na mk. 1.000, z zamianą w razie niezapłacenia na miesiąc aresztu;

za potajemny wyszynk:

- 9) Zakrzewskiego Antoniego, zam. przy ul. Parkowej 25, mk. 500, z zamianą w razie niezapłacenia, na 2 tygodnie aresztu;

za handel szmalcem amerykańskim:

- 10) Jakubowicz Fajze, zam. przy ul. Nowolipki 58, na 3 dni aresztu;
11) Akermana Abrama, zam. przy ul. Nowolipki 10, na mk. 25, z zamianą w razie niezapłacenia na 1 dzień aresztu;
za niezarejestrowanie się w terminie:
12) Zelkina Borysa, Bera, Bernarda, zam. przy ul. Aleje Jerozolimskiej 72, na mk. 1.500, z zamianą w razie niezapłacenia na 1½ miesiąca aresztu;
13) Irko-Mordkę Eisenkreimer, zam. przy ul. Rymarskiej 16, na mk. 1.500, z zamianą w razie niezapłacenia na 1½ miesiąca aresztu;
za niezastosewanie się do orzec. Komisji Egzek.:
14) Bronstejna, właśc. domu przy ul. Dzikiej 58, zam. przy ul. Dzikiej 58, mk. 400, z zamianą w razie niezapłacenia na 2 tygodnie aresztu.

Z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Szef Sekcji i Główny Inspektor Pracy inż. Franciszek Sokal po powrocie z delegacji zagranicą objął urządowanie.

Inż. F. Sokal brał udział w Komisji Pracy na Kongresie Pokojowym w Paryżu i badał kwestję robotniczą we Francji i w Anglii.

W sobotę dnia 21 czerwca rozpoczną się wykłady na 5-dniowych kursach dla instruktorów Zw. Zaw. Rob. Kołnych. Kandydaci na kursach winni posiadać znajomość rachunków i biegłego czytania i pisania po polsku, oraz mieć zaświadczenie swojego Zw. Zaw. lub pokrewnej instytucji społecznej.

Zapisy na kursy przyjmują: Referat Zw. Zaw. i Referat Rol. Sekcji Ochrony Pr. Min. i Op. Społ. (Rysia). Słuchacze kursów, otrzymują w Warszawie darmowe noclegi.

Sekcja Opieki Społ. Ministerstwa Pr. i Op. Społ. pomieściła 30 dzieci (10 ze Lwowa, 20 z Łodzi), które z przyczyn od Ministerstwa niezależnych nie mogły być wysłane do Szwecji, na kolonjach wakacyjnych w Plockiem, gdzie zostały rozmieszczone na dworach.

U Inspektora Pracy VIII obwodu w Płocku — Ministerstwa Pracy i Op. Spół. zostały zarejestrowane następujące Związki Zawodowe:

Polski Związek Zaw. Mularzy w Płocku, zarejestrowany 28 kwietnia 1919 r. Biuro — Płock, Wieżowa 30. Członków 112.

Związek Zaw. Woźnych w Płocku, zarejestrowany 28 kwietnia 1919 r. Biuro — Płock, Królewiecka, Gimnazjum męskie. Członków 62.

Związek Zawodowy Robotn. Rolnych na powiat Rypiński, zarejestrowany 16 maja 1919 r. Biuro — Rypin. Członków 3200.

Związek Zawodowy Robotników Niefabrycznych, zarejestrowany 30 kwietnia 1919 r. Biuro — Płock, Królewiecka 22. Członków 500.

Związek Zawodowy Robotników pracujących na Wiśle w Płocku i okolicy, zarejestrowany 1 maja 1919 r. Biuro — Płock, Urząd Portowy.

PISMO PREZYDENTA MINISTRÓW P. PADE- REWSKIEGO DO PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Pan Prezydent Ministrów wystosował następujące pismo do P. Prezydenta Stanów Zjednoczonych

Paryż, 31 maja 1919 r.

Panie Prezydencie!

Doświadczam sprawozdania o mityngach w Stanach Zjednoczonych, które się odbyły celem zaprezentowania przeciwko traktowaniu żydów w Polsce. Raporty, które służyły za podstawę do tych protestów, dalekie są od prawdy.

Rząd polski miał już niejednokrotnie sposobność zaznaczyć swoje szerokie i tolerancyjne poglądy

na sprawę ludności żydowskiej. Myśmy już nieraz dowiedli, że nie prowadzimy antyżydowskiej polityki.

Wojna wywołała rasowe konflikty we wszystkich krajach, nie wyłączając Polski. W następstwie tego zaszły w niektórych częściach naszego kraju ubolewania godne wydarzenia, które jednakowoż są tylko miejscowymi wykręceniami — jeżeli je porównamy z codzienną rzezią żydowskiej ludności w niektórych częściach Rosji. W przeważnej ilości wypadków wyzywające zachowanie się części ludności żydowskiej było powodem tych wydarzeń w Polsce. Niezliczone artykuły, pojawiające się w dziennikach, mają także wybitnie wyzywający charakter i podburzając opinię publiczną, pogłębiają odcień wzajemnych nieporozumień.

Wykręcenia, które się wydarzyły w Polsce, zostały surowo potępione przez Rząd i Naród. Wyrzadziliby się przeto krzywdę zarówno Rządowi, jak i Narodowi, gdyby się dało wiarę rozszerzającym tendencyjnie pogłoskom.

Udaję się do Pana, Panie Prezydencie, z prośbą o położenie kresu tej niegodnej agitacji przez wysłanie specjalnej Misji do Polski, celem zbadania istotnego położenia i zdania o niem raportu, rozpraszając tam samym oskarżenia, z powodu których cierpi moja ojczyzna.

Polska tradycja świeciła zawsze cnotą tolerancji, nawet w czasach, gdy cnota ta nieznaną jeszcze była w innych krajach.

Mój naród uważa przeto za rzecz pierwszorzędnej konieczności, ażeby bezstronne świadectwo sprawiedliwych mężów zniweczyło to oskarżenie.

Mam zaszczyt pozostać... etc.

(—) I. J. Paderewski.

SEJM USTAWODAWCZY.

Posiedzenie pięćdziesiąte pierwsze.

Początek posiedzenia o g. 4 m. 30 pp.

Interpelacje wnieśli, między innymi, pos. Smulikowski w sprawie agitacji duchowieństwa, przeciw szkołom i nauczycielom, pos. Kowalewski w sprawie zachowania się milicji na stacji w Piotrkowie, pos. Zagórski w sprawie kontyngentów aprobowanych dla gimnazjum im. Sienkiewicza w Częstochowie.

Pos. ks. Kurzawski zabiera głos dla sprostowania faktu i oświadcza: Pos. Poniatowski podał w wątpliwość obiektywność cyfr, przezeńnie przytoczonych. Nie dziwię się, że statystyka polska mogła go w błąd wprowadzić. Nawet statystyka pos. Bułajka podaje mylną liczbę karłowatych gospodarstw w Poznaniu. Ta cyfra, wyjęta ze statystyki rzeszy niemieckiej, odnosi się do ludności także bezrolnej, pobierającej część wynagrodzenia z gospodarstw rolnych. Gospodarstw karłowatych nie mamy tam ponad 24.000, jak wykazuje statystyka Zygmunta Chłapowskiego. Nasi politycy chyba znają lepiej stosunki, niż ci, którzy czerpali statystykę ze źródeł niemieckich.

Marszałek: Powtarzam plan pracy. Przypuszczam, że w ciągu jutrzejszego posiedzenia ukończymy rozprawę ogólną nad reformą rolną. Przez drugą połowę jutrzejszego posiedzenia i środę, chciałbym załatwić pierwsze czytanie etatu. Następnie w poniedziałek przystąpilibyśmy do rozprawy szczegółowej w kwestii rolnej.

Pos. Grabski: My byśmy byli za tem, aby nie przerywać dyskusji rolnej, gdyż sprawa ta zagnała opinię publiczną. Lepiej byłoby przedtę sprawę skończyć, aby kraj wiedział, jaka jest uchwała Sejmu, a potem dopiero przystąpić do budżetu, który i tak już jest spóźniony.

Pos. Barlicki: Uważam za niemożliwe wyczerpanie całej sprawy rolnej przed Bożem Ciałem. Rozprawa szczegółowa potrwa jakieś kilka tygodni. Nie wiadomo, w czym interesie dyskusja ma być sztucznie skrócona. My byliśmy za tem, aby sprawę jaknajrychlej zakończyć, a panowie byli innego zdania; teraz my jesteśmy za tem, aby rzecz całą jaknajgruntowniej przeprowadzić.

Marszałek: Mojem zdaniem, możemy sprawę przyspieszyć w ten sposób tylko o 1/4 dnia. Rozprawa szczegółowa potrwa najmniej tydzień. Zwracam uwagę, że tak bardzo wiele czasu znowu ta sprawa nie zajmie, bo zaproponuję, aby skrócić czas przemawiania każdego mówcy najwyżej na 20 minut.

Pos. Gąbiński: Może rzeczywicie jest pożądane, aby już nie przerywać obrad nad sprawą rolną. Nie sądzę, żeby się przed czwartkiem skończyła, ale chodzi o to, aby nie zatracać wątku różnych wywodów. Także rozprawa budżetowa może dłużej potrwać, zależnie od tego, jak stronnictwa zachowują się wobec budżetu; jeżeli zechcą zająć się całą gospodarką skarbową, co jest zwyczajem, nawet w pierwszym czytaniu, to może i te obrady potrwać kilka dni.

W głosowaniu znaczną większością uchwalono nie przerywać obrad w sprawie rolnej.

Marszałek: Przechodzimy do sprawy rolnej. Głos ma pos. Grabski.

Wywiązała się krótka dyskusja formalna, poczem głos zabrał

pos. Grabski: Jesteśmy tu wszyscy, z bardzo nielicznymi wyjątkami, przekonani o potrzebie i konieczności

reformy rolnej, którą usunęła latyfundijska i zapobiegła zbyt wielkiemu rozdrobieniu drobnej własności i dała więcej ziemi polskiej w ręce żywnotnych, zamożnych gospodarstw właścicielskich. Różne są motywy, dla których tej reformy żądamy.

Należy stwierdzić, że reformy rolnej żądamy powszechnie wszyscy. Te zarzuty, jakoby część Sejmu była przeciwna reformie, mogą być podrywane taktyką partyjną; może to jest korzystnie powiedzieć: „My tylko jesteśmy obrońcami ludu”, a „jeżeli dojdzie do skutku, to myśmy ją przymuszali”, ale nie zdaje mi się, żeby to było z korzyścią dla narodu i społeczeństwa, nawet dla całej sprawy. Jeżeli reforma rolna ma się rzeczywiście stać, na to potrzeba dłuższego czasu, żeby zdobyła sobie trwałe i silne podstawy w przeświadczeniu całego narodu i twierdzię, że reforma rolna ziści się wtedy, jeżeli będziemy ją traktować nie z partyjnego, czy stanowego, lecz ogólnonarodowego stanowiska. (Hucznie brawa). Nie dzielimy sztucznie Sejmu na dwie połowy i dążymy do zgodnego jej załatwienia.

Dalej mówca polemizuje z wywodami pos. Witosa, poczem oświadcza, że największym brakiem jest to, że mamy tylko krańcowości: z jednej strony wielką własność a z drugiej karłowate gospodarstwa. Dlatego u nas przy najdemokratyczniejszej konstytucji nie będzie demokratyzm w życiu, póki nie będzie stanu średniego, któryby te krańcowości łączył, a na to jest tylko jeden sposób: ziemię, będącą w posiadaniu wielkich właścicieli, użyć na powiększenie posiadłości małorolnych.

Konieczną jest reforma rolna i z politycznego punktu widzenia, ażeby na kresach, o które tak ciężką prowadzimy walkę, procent ludności polskiej się zwiększył. Konieczną jest ta reforma i po to, żeby ten stan średni, który wytworzymy po wsiach, wytworzył stan średni w miastach i te miasta spolszczył (słusznie). To są argumenty tak wielkiej doniosłości, że przed nimi każdy ugiąć się musi, że jeżeli jest w naszym społeczeństwie warstwa, która przez tę reformę poniesie uszczerbek, to mamy prawo żądać, żeby ten uszczerbek poniosła.

To są rzeczy, o których mówimy od pierwszego dnia zebrania się Sejmu; przypominam, że jeszcze w r. 1905 wnieśliśmy w sejmie galicyjskim projekt reformy rolnej, ale przeciwnikiem jego było stronnictwo ludowe i pan Stapiński, który wygłosił wielką mowę w obronie spekulacji parcelacyjnej. Nie mówcie więc panowie, że to są wasze wynalazki; bośmy już o tem mówili.

Na czem polegają różnice pomiędzy nami. Na tem, że Panowie chcecie schematycznie dziś oświadczyć, iż w Polsce mogą zostać wolne od parcelacji tylko gospodarstwa w zakresie od 60 do 300 morgów maximum. Jeśli chcemy reformę rolną przeprowadzić w interesie nie jednej warstwy, ale narodu, to musimy się liczyć z interesem miast i robotników. Poseł Dreszer mówił, że nie potrzebujemy się liczyć z tem, żeby kraj sam sobie wystarczył, bo i tak sobie nie wystarczy. Królestwo nie wystarczyło sobie, ale Polska, to jest Królestwo z Poznaniem i kresami wschodniemi, może sobie wystarczyć. I musimy starać się o to, żeby Polska rzeczywicie sobie wystarczyła. Będziemy ciągle pod grozą niebezpieczeństwa wojny. Jeśli Polska nie ma zginać, to wrazie wojny musi sobie wystarczyć. Wobec tego Polska musi mieć dosyć gospodarstw charakteru zbożowego. Niemcy uznali, żeby zostało co najmniej 10% dla gospodarstw folwarcznych. Gdybyśmy uchwalili maximum 60—300 morgów, czyli przeciętnie 150 morgów, to

w Królestwie zostałyby tylko 5% na uprawę folwarczną, przeznaczoną dla aprobowacji miast. To nie może zagwarantować aprobowacji nie wiejskiej ludności.

W projekcie większości punkt 4 litera g. będziemy żądać poprawki, mianowicie, żeby było jasno powiedziane w ustawie, która określa wykup przymusowy większej własności, w jakim porządku kolejnym ma nastąpić ten wykup. Chodzi o to, żeby właściciel przez dłuższy czas nie znajdował się w pozycji niekorzystnej. Ustawa ma powiedzieć, od kogo zacząć wykup. (P. Zaluska: Od Okonia, wyrzucić go z Sejmu. Ks. Okoń: Ja nie mam ziemi. Głos: Ja też nie mam). Trzeba, żeby wiedzieliśmy, że się od danego właściciela nie weźmie ziemi odrazu, żeby nie wyglądało, że z chwilą ogłoszenia ustawy on przestał być właścicielem. Trzeba temu zapobiedz i jasno określić, że ziemia będzie wykupywana w pewnym porządku. (Ks. Okoń: Hr. Tarnowski będzie miał protekcję, każdy powie, że dobrze gospodaruje). Od tego będzie urząd, który będzie te sprawy regulował. Przymus powinien objąć przedewszystkiem gospodarstwa źle prowadzone.

Dziś nie mamy żadnych podstaw racjonalnych dla określenia maximum. Trzeba wiedzieć, jakie ziemie będą do Polski należały. Maximum musi być dla różnych okolic bardzo różnorodne. Te cyfry nie mogą być szablone. Trzeba określić maximum w danej okolicy. Wszyscy zgadzamy się na to, że ustawa ma określić, ile ziemi folwarcznej trzeba zostawić dla indywidualnej własności. Ustawa powinna ustalić dla każdej dzielnicy cyfrę, która ma pozostać dla wielkiej własności. Niestety, istnieją wielkie różnice między warstwami narodu i dzielnicami i kierunkami politycznymi. Witos mówi, że maximum daje gwarancję przejścia reformy rolnej. Tak nie jest. W ciągu 15 lat, zaniżając przeprowadzimy reformę, może się wiele zmienić. Gwarancję pozytywną da tylko określenie, ile ziemi ma pójść odrazu przynajmniej na parcelację. Zamiast troszczyć się o to, ile własności folwarcznej zostanie po 15 latach, ważnym jest, żeby Sejm uchwalił, że ma się co roku, począwszy np. od 1 lipca, parcelować 400, 500 czy 600 tysięcy morgów — tak jak Sejm postanowi. (Na prawicy: brawo, słusznie). To będzie właśnie rozpoczęcie realne, prawdziwe tej parcelacji.

Powinniśmy reformę przeprowadzić ogólną zgodą. Godzimy się nawet na duże ustępstwa, nawet od tego, co uważamy za racjonalne, jeżeliby można w ten sposób dojść do zgody, aby nie uchwał reformy większością kilkunastu, czy kilkudziesięciu głosów, lecz żebyśmy dali dowód przed całym światem, że w sprawie, którą uważamy za najważniejszą, umiemy zejść ze stanowiska partyjnego! (głośnie brawa).

Pos. Daszyński: Zagadnienie tej miary, jak reforma rolna, nie może być rozpatrywane w wyodrębnieniu od reszty sprawy, poruszających całe społeczeństwo. Nie można bowiem wywłaszczać kilkunastu milionów morgów z rąk kilkudziesięciu ludzi, a zatrzymać się później przed inną formą prywatnej własności, jak przed świętością. Dlatego dla wywłaszczenia koniecznym warunkiem jest groźba, wisząca nad społeczeństwem, wywołująca stan rewolucyjny, w którym pewna grupa argumentów pada w proch, a zbawienie Ojczyzny staje się ślepych nakazem.

Poseł Witos okazał się niekonsekwentnym politykiem. Albowiem przez szereg tygodni popierał politykę p. Grabskiego przeciw lewej stronie Izby. Tak się nie przygotowuje reformy rolnej. Nie przygotowuje się jej wzmacniając politycznie stanowisko przeciwnika reformy rolnej. Kto chce gmach zburzyć, nie może go podpierać.

Dzieje rozwoju ekonomicznego na świecie wskazują, że wielka reforma społeczna nie da się przeprowadzić na małym kawalku świata. Nie podobna wytworzyć w jednym punkcie skrajnego feudalizmu, otoczonego potopem liberalizmu i kapitalizmu. Właściwym hasłem jest, że ziemia jest własnością narodu! W imię tego hasła wolno będzie wydziedziczyć szlachtę, czy księżę, aniola, czy diabła, któryby w obrębie Państwa Polskiego miał się posiadaczem!

Jeszcze jedną analizę pozdrowię. Panowie przeprowadzić, której wszyscy się boją, ale chłop się nie boi. Powiada się, że to niewielka reforma, bo zamiast 50 tysięcy członków klasy ziemiańskiej stawia się 10 czy 15 milionów klasy chłopskiej.

W tej reformie chodzi o rozwój 15 milionów w Polsce przeciwko 50 tysiącom i przez nią społeczeństwo całe zyska stokrotnie.

My nie jesteśmy marzycielami, jesteśmy ludźmi 20 w., ale nie jesteśmy frazesowiczami; chcemy bezrolnym i małorolnym dać ziemię, chcemy organizacji opieki pracy i świadomości celu opieki Państwa. Spodziewamy się tam wzrostu produktywności i że wieś odeśle parę milionów rąk do miast do przemysłu i to jest pomost pomiędzy wsią a miastem, bo przemysł musi się rozwinąć i rozszerzyć, ażeby utrzymać nowoczesne ciężary Państwa. Powiedział nam Pan Minister, że koszt utrzymania armii w ciągu 1 roku wojny wyniosła tyle, ile koszt całej reformy rolnej. A my tę wojnę prowadzić musimy; raczej zginać, niż poddać się pod obce jarzmo. W ciągu 1/2 godzinnej debaty zaciągnęliśmy 5 miliardów długu i wiemy, że trzeba zapłacić procent, no i dług zwrócić, a czy produkcja szlachcka potrafi to wypłacić? Nie. Kto będzie chciał mieć Polskę mocną, ten pracować będzie nad polskim przemysłem, handlem, sztuką (słusznie) i wtenczas wieś będzie musiała oddać kilka milionów ludzi do tej pracy, a kto wie, czy nie będziemy musieli jeszcze pokazać swej tragedji przez emigrację

